

prof. Grzegorz Przyborek
Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

**Recenzja dorobku artystycznego i dydaktycznego Pani mgr Moniki
Joanny Kryszczyńskiej, wszczętym przez Wydział Operatorski i
Realizacji Telewizyjnej PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi**

Podstawowe dane o Kandydacie

Pani Monika Kryszczyńska urodziła się w 1989 roku w Łodzi. W latach 2007-2014 studiowała w PWSFTViT w Łodzi. W 2014 roku otrzymała dyplom magisterski z wynikiem celującym, promotorem był prof. Grzegorz Przyborek.

Życiorys Moniki Kryszczyńskiej to droga przez różne kierunki studiów. Chodziła do Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi, ucząc się gry w klasie fortepianu i na flecie poprzecznym. Później zdała maturę w liceum ogólnokształcącym. Po maturze w 2007 roku rozpoczęła studia na kierunku Fotografii na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej w PWSFTViT w Łodzi. Dyplom z wynikiem celującym uzyskała w 2014 roku. W międzyczasie studiowała na Uniwersytecie Łódzkim (2009-2016) filologię hiszpańską i amerykanistykę, z której uzyskała tytuł licencjata i magistra. Od 2015 roku rozpoczęła studia doktoranckie w PWSFTViT w Łodzi.

Ocena dorobku artystycznego i dydaktycznego

Dorobek artystyczny Moniki Kryszczyńskiej jest rezultatem i przykładem nowych tendencji kształcenia na studiach Kierunku Fotografii na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej. Studentom już nie wystarcza wąska wiedza tylko z fotografii lub nawet z jednej dziedziny fotografii. W przeważającej liczbie studenci kierują swoje zainteresowania w stronę mediów pokrewnych mniej lub bardziej odległych od zawodu fotografa. Taka postawa jest odpowiedzią na współczesne wymagania i artystyczne wyzwania. Z drugiej strony studenci również idą w przeciwnym kierunku do cyfrowej fotografii, podobnie jak Monika Kryszczyńska, sięgają do bardzo starych procesów fotograficznych, jak na przykład kolodion. W większości przykładów odkrywają nowe zastosowania starych technik fotograficznych w połączeniu ze współczesnymi. Fotografie Kryszczyńskiej, wykonane w technice kolodionu, były głównym elementem dyplomu pt. „Powiedz życzenie”, składającego się z 12 fotografii

czarno-białych. Monika Kryszczyńska w pracy dyplomowej, ale także w późniejszych realizacjach, umiejętnie połączyła bardzo starą metodę fotograficzną z ukazaniem relacji pomiędzy jej wyobrażonym światem a uniwersalnym przekazem za pomocą fotografii. Kolodion jest dla niej tylko jednym z kilku etapów uzyskania fotografii, choć nadaje specyficzny charakter obrazom. Kolodion w wydaniu Kryszczyńskiej łączy dwie antagonistyczne względem siebie techniki fotograficzne – ostry i werystyczny dagerotyp z miękką i malarską kalotypią (talbotypią). Kryszczyńska zeskanowała negatywy kolodionowe do cyfrowego wydruku na papierze. Tę technikę mokrego kolodionu doktorantka opanowała do perfekcji, prawie jak znana fotografka amerykańska Sally Mann.

Na studiach doktoranckich dzięki kontaktom z absolwentami wydziałów aktorskiego, operatorskiego i reżyserskiego Kryszczyńska poszerzyła swoją działalność o teatr, scenografię i film. Już od 2013 roku współpracuje w tworzeniu scenografii na planie serialu „Zbrodnia”. Jej fotografie „grały” na planie serialu „Kruk. Szepty słychać po zmroku” oraz „Ultraviolet” w 2017 i 18 roku. Ta działalność nabrała pełnego kształtu w pracy doktorskiej.

Ocena pracy doktorskiej

Praktyczną pracą doktorską stanowi multimedialny spektakl „Bierki” autorstwa dwóch doktorantek – Moniki Kryszczyńskiej (fotografia) i Olgi Borys (aktorstwo). Jest także efektem współpracy studentów wydziału aktorskiego, operatorskiego i reżyserii z twórcami profesjonalnymi między innymi: Marcinem Szczygielskim (autor tekstu), reżyserem Maciejem Kowalewskim oraz studentami i aktorami. Spektaklu niestety nie widziałem, ale mogę ocenić część fotograficzną doktoratu Moniki Kryszczyńskiej, składającą się z dwóch elementów – fotografii, które brały udział podczas spektaklu „Bierki” oraz wystawy prac wykonanych w technice mokrego kolodionu i prezentowanych na płytkach ambrotypowych. Przypuszczam, że udział fotografii Kryszczyńskiej w samym spektaklu „Bierki”, bardzo dobrze wpasował się w fabułę, ale przede wszystkim bardzo wzbogacił formę wizualną spektaklu cyt. *„Wyświetlanie [fotografii] na specjalnych siatkach Tuchlera umożliwia przenikanie obrazów z projekcji z grającymi na scenie aktorami – estetyczną i metaforyczną interakcję między nimi.”*. Multimedialne działanie było możliwe przede wszystkim w zespole realizatorskim, w pracy z innymi twórcami, z których każdy miał swój indywidualny udział w budowaniu całego utworu. Kryszczyńska dzięki wcześniejszej praktyce scenograficznej i pracy w zespole, mogła stworzyć fotografie współgrające ze spektaklem. Praca w zespole wiąże się z partnerskim współdziałaniem wszystkich uczestników, uczy pewnej dyscypliny i widzenia siebie pośród innych autorów. Nie ma miejsca na tzw. „popisowe solówki”.

Drugą częścią bardziej niezależną i autonomiczną była seria fotografii pt. „Bierki”. Wystawa towarzyszyła przedstawieniu, ale może być równie dobrze samodzielną ekspozycją. Seria składa się z dwunastu fotografii, jak wcześniej pisałem, wykonanych w technice mokrego kolodionu pod tytułem „Studium samotności”. Analizując fotografie warto by omówić dwa etapy, które uwarunkowały wymowę tej serii. Pierwszym etapem jest klasyczna fotografia i obrazy, które dopiero w drugim etapie (kolodion) uzyskują pożądany efekt. Jak wskazuje tytuł, klimat i nastrój tych fotografii emanuje ciszą, pustką i oczekiwaniem. Coś ma się wydarzyć, ktoś przyjdzie lub raczej ktoś odejdzie. Czym jest samotność, na pierwszy plan wychodzi raczej pejoratywne skojarzenie. Ale samotność to stan, w którym uwolnieni jesteśmy od nerwowej mentalności ula. Dzisiaj samotność stała się rzadkim i unikalnym bogactwem naturalnym, tak jak cisza i kompletna ciemność nocy. Samotność jest źródłem powstawania nowych koncepcji filozoficznych. W samotności zrodziły się nowe idee, wymyślone zostały współczesne teorie powstania świata (Stephen Hawking), w samotności powstawały odkrycia naukowe i... prawdziwa sztuka. Samotność jest darem, którego nie doceniamy i często odrzucamy. Tylko rewolucje były udziałem bezmyślnego tłumu, motłochu. Patrząc na ambrotypy Kryszczyńskiej, mimo pewnego rodzaju grozy wynikającej z ich emanującej ciemnej tonacji, odczuwam jednak pewien spokój i pozytywną aurę uspakajającej ciszy. Jest to głównie zasługą koncepcji i wyboru wcześniejszych fotografii do kolodionowego przekopiowania. Ambrotypia stała się jakby kokonem, zamykającym całość procesu powstawania serii pt. „Studium samotności”.

Aneks teoretyczny pod tym samym tytułem, zawiera dwa rozdziały – „Teatr w fotografii, fotografia w teatrze” oraz „Opis projektu”. Fotografia od samego początku była traktowana jako spektakl i „teatr życia”. W tekście bardzo dobrze Kryszczyńska omawia wszelkie aspekty pierwszych spektakli teatralnych, gdzie główną rolę odgrywał cień rzucany na ekran. Sam pamiętam czasy mojego dzieciństwa bez telewizji, gdzie główną atrakcją wieczorów było prześciganie się w rzucaniu cieni rąk przedstawiające różne i bardzo dziwaczne kreatury. Teatr był i jest najbardziej multimedialnym spektaklem i jak doktorantka pisze, fotografia była i jest silnie związana z teatrem. To przecież bez względu na rodzaj fotografii zawsze stykamy się ze sceną, na której odgrywa się życie z udziałem naszym jako aktorów i z dekoracją mniej lub bardziej autentyczną. Jak pisze Roland Barthes „Fotografia, styka się ze sztuką, ale poprzez Teatr.” To na początku fotografii w studio fotograficznym układano malowane tła, zastawki, rekwizyty i aktorów. Fotografia jest kompilacją wielu dziedzin sztuki, takich jak malarstwo, rzeźba, teatr itd. Ale co najważniejsze jest także pochodną nauki. Fikcja teatru z wyobraźni miesza się z prawami naukowymi (fizyka i

chemia). Stąd być może tak ogromnie dużo można spotkać dziedzin, rodzajów i koncepcji fotograficznych. Monika Kryszczyńska w tej części pracy bardzo skrupulatnie, dogłębnie i ciekawie opisała wszystkie aspekty fotografii, związanej z teatrem, inscenizacją i innymi mediami.

W drugim rozdziale „Opis projektu” Kryszczyńska relacjonuje poszczególne etapy realizacji spektaklu „Bierki”. Opis jest bardzo ciekawy, gdyż konkretnie i wyczerpująco zakreśla jej zmagania z problemami i ich rozwiązywaniem. Tekst zawiera wiele ciekawych cytatów i przykładów innych fotografów z tego obszaru. Pracę można polecić jako lekturę dla studentów nie tylko Kierunku Fotografii.

Konkluzja

Praca doktorska Pani mgr Moniki Kryszczyńskiej prezentuje bardzo wysoki poziom artystyczny i stanowi ważny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej. Niniejszym stwierdzam, że doktorantka wykazała się głęboką wiedzą teoretyczną, a także umiejętnościami do prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej. W ten sposób doktorantka rozwiązała założone zagadnienie artystyczne i spełniła bez zastrzeżeń wymagania art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14.03.2003 roku. **Pracę doktorską Pan mgr Moniki Joanny Kryszczyńskiej przyjmuję oceniając bardzo dobrze.**

Łódź 20.08.2019

prof. Grzegorz Przyborek

